

Segregacja w gimnazjach

11 listopada 2012

Gimnazja miały wyrównywać szanse uczniów, tymczasem utrwalają społeczne nierówności.

Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, problem dotyczy wszystkich dużych miast. Przykładowo, w Poznaniu na egzaminie gimnazjalnym uczniowie z osiedla Jeżyce zdobyli z matematyki średnio ok. 26 proc. punktów, a ci z Piątkowa – średnio ok. 60 proc. We Wrocławiu z kolei gimnazjum na Krzykach miało o 30 proc. lepsze wyniki niż inna rejonowa szkoła na Psim Polu. Rekordowe różnice między szkołami są w Opolu – aż 43 pkt proc.! Dr Dobrochna Hildebrandt-Wypych z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wyjaśnia, że to efekt przyjętej po 1989 r. ideologii edukacyjnej, według której rzekomo „konkurencja jest lekiem na wszystko”.

„Przeniosłam dziecko do szkoły dalej od domu, bo jest lepsza od tej za rogiem. Nie chciałam, żeby syn zadawał się z chłopakami, którzy wystają wieczorami w bramach. Wierzę, że w towarzystwie ambitniejszych dzieci on też sobie lepiej poradzi” – mówi Danuta Kurzawska, mama gimnazjalisty z Katowic.

Jakie są rezultaty takich wyborów? „Uczniowie 'dobrzy' stają się lepsi, bo mają możliwość edukacji w dowolnych szkołach. A uczniowie wymagający pomocy nie uzyskują wsparcia i stają się coraz słabsi. Są skazani sami na siebie, w ich zespołach brak 'lokomotyw', czyli uczniów o większych aspiracjach, którzy stanowią naturalne wsparcie i mogą być stawiani za wzór dla pozostałych” – mówi Wojciech Miśko, nauczyciel matematyki i działacz nauczycielskiej „Solidarności”.

Ponadto, „lepsze” szkoły przyciągają też „lepszyc” nauczycieli – choć ci są potrzebni bardziej w placówkach wymagających wsparcia.

Jak temu zaradzić? Dr hab. Roman Dolata, profesor Instytutu Badań Edukacyjnych uważa, że „słabsze” szkoły mogłyby przyciągać uczniów dodatkową, ale bezpłatną ofertą edukacyjną, również pozalekcyjną. A co z nauczycielami? „Trzeba przygotowywać ich do pracy z trudniejszą młodzieżą i wspierać ich dodatkami finansowymi. Najważniejsze byłoby jednak budowanie prestiżu nauczyciela pracującego w trudniejszych środowiskowo szkołach” – komentuje.

Z tego typu rozwiązań korzystają niektóre samorządy. Na przykład w Bydgoszczy poradnia psychologiczno-pedagogiczna opracowała cykl zajęć dla nauczycieli pracujących w „trudnych” gimnazjach. Ponadto dba się o to, aby klasy w takich placówkach były mniej liczne oraz by szkoły posiadały nowoczesną bazę sportową i przeznaczwały godziny na dodatkowe zajęcia.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)